Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
CENA NUMERU
10 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 z
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1932 r.

PRĄD

Sobota 15-go października № 275

POGŁOSIE jednego DNIA

Rezultaty walki z nieprawościami

Trzy eleganckie panie i pianino

W Sądzie Okręgowym warszawskim na ławie oskarżonych zasiadły wczor. trzy eleganckie panie, jedna urzędniczka pocztowa, jej siostra żona oficera oraz żona właściciela sklepu. Wszystkie trzy oskarżone o oszustwo popełnione na szkodę firmy Gebetner za nabycie pianina, za które nie zapłaciły nic i które natychmiast po odebraniu ze sklepu sprzedały, na miejscu.

Sprawa jest charakterystyczna dla lekkomyślności i rozrzutności, panującej obecnie.

Ile zdefraudował przez. Czerw. Krzyż.

WILNO, 14.10

Dotychczas nie stwierdzono jeszcze ile wynosi łączna suma, zdefraudowana przez Uniechowskiego, który onegdaj podełnił samobójstwo. Przypuszczają, że w różnych instytucjach w których był on czynny, zabrał on łącznie ponad 50000 zł. Uniechowski był znany jako wpływowy członek sanacji i uchodził za człowieka niezwykle obrotnego i sprytnego w interesach. Zgubiła go jednak namiętność do kart.

x x x

Ze Lwowa donoszą: Śledztwo policyjne w sprawie oszustw popełnianych od kilku lat przez piekarnię pod firmą „S. A. Zakłady Przemysłowe Merkury" na szkodę intendentury wojskowej ustaliło fakty, które urastają do rozmiarów olbrzymiej afery.

Aresztowany kierownik piekani Paweł Kołodziej, podobno za wiedzą dyrektora piekarni Karola Cudżaka, gospodarował mąką dostarczoną do wypieku chleba przez Intendenturę jak swoją.

Wypiekany z mąki wojskowej chlebem opłacano zarobki robotników i całego personelu, który za pracę swą nie otrzymywał nigdy gotówki. Poza tem ze sprzedaży chleba z mąki wojskowej pokrywano wszelkie braki gotówkowe.

O rozmiarach nadużyć świadczyć może fakt, iż — jak stwierdziła policja — w niektórych miesiącach sprzedawano stronom około 13000 kilogramów bochenków chleba z mąki dostarczonej przez Intendenturę Świadkowie zeznali, że Kołodziej prócz wypiekania chleba dla wojska o mniejszej wadze uprawiał inne manipulacje, kolidujące z kodeksem karnym, dzięki którym dorobił się w krótkim czasie wielkiego majątku.

x x x

Z Warszawy donoszą: Warszawskie władze starościńskie ujawniły ostatnio cały szereg nadużyć na terenie powiatu warszawskiego. Obecnie dobiega końca prowadzone przez władze administracyjne i prokuratorskie dochodzenie w sprawie nadużyć wykrytych w samorządzie w Markach pod Warszawą.

Suma nadużyć sięga trzydziestu tysięcy

x x x

Jak onegdaj donosiliśmy, w firmie „Danish-Polish Company Limited" wykryto miljonowe nadużycia na szkodę Skarbu Państwa polegające na tem, że firma ta prowadziła podwójną rachunkowość, jedna dla władz drugą dla siebie.

Buchalter firmy Włodzimierz Akimow jest wiceprezesem sanacyjnego „koła księgowych BBWR" członkiem zarządu tego koła jest Tadeusz Kotowicz, buchalter oddziału bilansowego Izby Skarbowej, zaś protektorat nad kołem objął sanacyjny sanator adwokat Antoni Bogucki.

Ciekawem jest jak władze BB ustosunkują się do p. Akimowa, który straciwszy posadę w oszukańczej firmie ma nadzieje otrzymać ją w jednej z instytucji państwowych. Zaznaczyć należy, że księgi firmy zostały opieczętowane przez urzedników kontroli skarbowej a cała sprawa ma być skierowana na drogę sądową. Czy wobec pozycji jaką p. Akimow zajmuje w BB, będzie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za fałszywe prowadzenie ksiąg.

Jeszcze jedna defraudacja

Aresztowano w Poznaniu urzędnika K... jowego Ubezbieczenia Ogniowego Weyrenthera, który dopuścił się oszustw na szkodę tej instytucji w wysokości 200 tys. zł. Mianowicie wypłacało gratyfikacje swoim agentom zależnie od wysokości upezpieczeniowych sum, podrabiał podpisy agentów i na tej pod rabiał podpisy agentów i na tej podstawie pobierał z kasy odpowiednie kwoty przywłaszczajac je sobie. Prócz zarzutów fałszowania podpisów i popełnienia oszustw Weyrenther oskarżony jest również o krzywoprzysięstwo i usiłowanie zamordowania jednego z członków swej rodziny.

Zdefraudował 70.000 złotych.

„Gazeta Polska" donosi: Wczoraj został aresztowany kupiec warszawski Zimmerman, przedstawiciel fabryki kapeluszy pod Bielskiem. Właściciel fabryki i mocodawca Zimmermana August Swoboda zwrócił uwagę, że wpływy gotówkowe z warszawskiego przedstawicielstwa są b. nikłe, a ostatnio nawet żadne. Przed kilku dniami Swoboda przyjechał do Warszawy i na własną rękę przeprowadził wywiad. Wyniki były wręcz sensacyjne. Okazało się, że pieniądze od dłużników wpływały, ale Zimmerman chował je do własnej kieszeni. Już w pierwszym dniu Swoboda stwierdził defraudację w sumie 70 tysięcy złotych.

Swoboda wniósł skargę do władz prokuratorskich, które natychmiast zarządziły aresztowanie Zimmermana. Defraudant został osadzony w więzieniu na Pawiaku.

Narady monachijskie Papena

BERLIN, 14. 10.

Kanclerz Rzeszy złożył w ciągu dnia wczorajszego — jak donosi prasa — prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o wyniku swoich narad w Monachjum. W kołach rządowych panuje przekonanie, że rokowania te zaczęły się w nieprzychylnej atmosferze, która uległa następnie poprawie. Projekt reformy konstytucji w czasie stosunkowo krótkich narad był bardzo mało rozważany. Uspokojenie w bawarskich kołach politycznych wniosło oświadczenie, że reforma konstytucji nie będzie ogłoszona dekretem, lecz przeprowadzona w drodze parlamentarnej. Bawarskie koła polityczne nadają podróży kanclerza Papena znaczenie aktu kurtuazyjnego, który stanowi wstęp do właściwych przyszłych rzeczowych narad. Nawiązując do mowy kanclerza, partyjna agencja bawarskiej partji ludowej podkreśla, że kraje południowe mogą tylko wtedy ustosunkować się pozytywnie do projektu unji personalnej kanclerza, o ile zasadniczo powróci się do zasad, które decydowały podczas tworzenia się Rzeszy w r. 1871. Zmiana rady państwa Rzeszy, która jest obecnie organem krajów związkowych, na izbę wyższą stanowiłaby poderwanie zasad federalizmu, przeciwko czemu Bawarja będzie się broniła do ostateczności.

Anglicy o przywróceniu monarchji w Niemczech

LONDYN, 14. 10.
Wiadomość, podana przez niemiecką prasę socjalistyczną, o możliwości przywrócenia monarchii wywołała żywy oddźwięk w prasie angielskiej. Korespondent berliński „Daily Telegraphu" donosi, że posiada dowody o sprzysiężeniu monarchicznem, zaś korespondent „Timesa" usiłuje uspokoić opinję publiczną twierdzeniem, że przywrócenie monarchji nie będzie mogło odbyć się tak prędko i powołuje się pod tym względem na opinię przywódcy socjalistycznego Breitscheida. Korespondent haski „Daily Mail" donosi na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych, że wiadomości, jakoby b. kaizer zamierzał opuścić Holandję, są nieprawdziwe. Wilhelm opuściłby swe obecne miejsce pobytu jedynie w razie otrzymania zaproszenia na powrót do Niemiec. Korespondent amsterdamski „Daily Heraldu" zamieszcza doniesienie, oparte na wynurzeniach marszałka dworu w Doorn, z którego wynika, że b. cesarz wziąłby chętnie w uroczystościach weselnych w Koburgu z okazji zaślubin córki księcia koburskiego z najstarszym synem następcy tronu szwedzkiego. Wilhelm jednak nie chce prosić o zezwolenie rządu Rzeszy na przyjazd do Niemiec, chociażby nawet chodziło o kilkudniową wizytę. Były kaizer pozostanie w Holandji, dopóki lud niemiecki nie wezwie go do powrotu. „Daily Telegraph" poświęca artykuł wstępny możliwości przywrócenia monarchji w Niemczech, który jest dość przychylny tej myśli. Dziennik podkreśla, że jedynie Wilhelm II jest niebezpieczny z punktu widzenia międzynarodowego jako jeden ze sprawców wojny światowej. Co się tyczy kronprinza, to jego wina jest nie większa niż Hindenburga i obaj oni figurowali równocześnie na liście przestępców wojennych. Nie ulega wątpliwości, że nastroje monarchistyczne w Niemczech przybierają na sile.

Wyścig amerykańsko-brytyjski

LONDYN, 14 10.
Z Waszyngtonu donoszą, iż urząd marynarki wojennej ogłosił rozpoczęcie budowy trzech nowych torpedowców o pojemności 1500 ton każdy. Budowa będzie wykonana w r. 1935 i ma kosztować około 10 miljonów dolarów. Czynniki urzędowe w Waszyngtonie zapewniają, że motywem rozpoczęcia budowy jest chęć ulżenia bezrobociu. Niemniej fakt ten wywołał niepokój w administracji brytyjskiej.

W związku z tem oświadczają, że obecny najnowszy typ torpedowców angielskich ma tylko 1375 ton pojemności, szybkości 35 i pół węzłów i 4 armaty po 4,5 cali. Najnowszy zaś typ amerykański będzie miał jak zaznaczono, 1500 ton, 38 węzłów i 5 armat po 5 cali. Ogółem Ameryka posiada 251 torpedowców, coprawda większość tych jednostek jest jeszcze typu przedwojennego. Flota brytyjska posiada 154 torpedowców, z których większość jest typu powojennego

ZNOWU DEFRAUDANT.

WARSZAWA, 14. 10.
Został aresztowany w pobliskim Grodzisku naczelnik urzędu skarbowego Stanisław Fedor pod zarzutem malwersacji na szkodę państwa.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż w przeciągu dwóch lat zdefraudował on 15.000 zł. Korzystając z niezwykle skomplikowanych manipulacyj przy pobieraniu dodatku od podatku komunalnego, z których to pieniędzy kasa skarbowa wypłacała nauczycielom szkół powszechnych, mógł on przez tak długi czas defraudować, aż dopiero teraz afera się wydała.

O FAŁSZOWANIE WEKSLI.

Na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa A. Szuwałowa, potomka b. jen.-gubernatora warszawskiego, oskarżonego o podrobienie weksli swej b. narzeczonej, Franciszki Jędryczkowskiej, na sumę około 40 tys. złotych.

Podczas wojny bolszewickiej oskarżony dowodził pułkiem jazdy „czerwonej" na froncie polskim. Wraz z całym oddziałem przeszedł na stronę Polaków i następnie bił się w szeregach jen. Bałachowicza. Po wojnie objął objął stanowisko leśniczego w Puszczy Białowieskiej.

Oskarżony do winy się nie przyznaje i twierdzi, że był upoważniony do podpisywania weksli.

Proces satanistów fińskich

Z Helsingforsu donoszą, że przed kilku dniami zakończył się tam sensacyjny proces satanistów fińskich, oskarżonych o bezczeszczenie zwłok ludzkich. Do odpowiedzialności pociągnięto sześć osób, na czele z niejakim Kallio, znachorem, b. woźnicą. Według słów tego ostatniego, już od lat dziecięcych miał on pociąg do rzeczy tajemniczych. Będąc pastuchem, przekonał się, że „może być w ciągłym kontakcie ze siłami wyższemi".

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy oskarżeni nie są zupełnie normalni. „Siły tajemnicze" ciągnęły ich do grobów na cmentarzu „Malin", gdzie bezcześcili zwłoki ludzkie i gdzie odbywali swe krew mrożące praktyki. W przeciągu jednego roku ludzie ci, zbeszcześcili 19 zwłok i odcięli 49 różnych części ciała. Jeden z oskarżonych zwykle schodził do grobu, inna oskarżona dawała wskazówki a znachor Kallio wykonywał swe praktyki i zaklinał i modlił się. Jak zeznaje oskarżony Saari, praca nie była zbyt ciężka. Odcinanie głowy i kilku innych części ciała, zabierało 15 minut czasu, a czasami i mniej. Odcięte części ciała zanoszono do źródła.

Malin, gdzie je zatapiano w wodzie. Zaraz po tem, jak utrzymują podsądni, na powierzchni wody wypływała przy silnym świetle skrzynia z różnemi cennemi przedmiotami skrzynia jednak znikła, gdy usiłowano się jej dotknąć.

Podsądni nie zaprzeczali swej winy, ale utrzymywali, ze robili to z rozkazu sił wyższych i nie sądzili, żeby to było przestępstwo

Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonych na karę więzienia od 3 lat do 5 miesięcy.

Komunizm w Bułgarji

WIEDEN, 14. 10.
Agencja telegraficzna „Transatlantic-radjo" donosi z Białogrodu: Obiegała tu dziś nie potwierdzona skądinąd pogłoska, że w miejscowości Newrokot w Bułgarji na granicy bułgarsko greckiej wybuchła rewolta komunistyczna. Przyłączyli się do niej rzekomo chłopi okoliczni. Trzej oficerowie bułgarscy schronili się u greckich władz granicznych w obawie przed zamordowaniem przez zbuntowanych żołnierzy.

Naprężenie na granicy holendersko-niemieckiej

ESSEN, 14. 10
W związku z zarządzeniami kontyngentowemi Niemiec, władze holenderskie zaczęły stosować represje wobec obywateli niemieckich. Dotychczas ruch graniczny między zachodniemi Niemcami i Holandją odbywał się bez żadnej prawie kontroli granicznej. Ostatnio władze holenderskie zaprowadziły ścisłą kontrolę graniczną i nie pozwalają Niemcom na wjazd do kraju bez specjalnych zezwoleń Wśród ludności pogranicznej panuje silne rozgoryczenie.

Długie ręce GPU.

WIEDEN, 14. 10.
Sprawa zamordowania Dymitrowa jest już po części wyjaśniona. W Lipsku aresztowany został niejaki Jerzy Firmer, który przyznał się, że zamordował Dymitrowa w Wiedniu a zwłoki rzucił do rzeki w Voecklą markt. Dotychczas nie zdołano jeszcze wyjaśnić motywów morderstwa. Firmer twierdzi, że zamordował Dymitrowa, ponieważ teraz dopiero dowiedział się, że Dymitrow przed 20 laty uwiódł jego żonę. Zdaje się jednak, że zeznania te sa nieprawdziwe i że istotnie chodzi tu o morderstwo polityczne.

Obiegają tu pogłoski, że Dymitrow był na służbie sowieckiej GPU., której przesyłał bardzo ważne informacje w sprawach bułgarskich. W ostatnich miesiącach jednak, kiedy dostał posadę w dyrekcji centralnego urzędu obrotu zbożem, usiłował zerwać stosunki z Rosją, wobec czego został przez GPU. skazany na śmierć, a Firmerowi powierzono wykonanie wyroku.

W Radomiu dur brzuszny

RADOM, 14. 10.
Panujący od dłuższego czasu na terenie Radomia dur brzuszny nie ustaje. Ostatnio zanotowano znowu 30 wypadków zachorowań.

Choroba Heine Medina w Kowlu

W Kowlu lekarz powiatowy kowelski zarejestrował w domu jednego z pracowników kolejowych wypadek paraliżu dziecięcego. Wszelkie środki ostrożności zastosowano

ZGNIŁA ATMOSFERA

Na herbatce u premjera Bartla marszałek Piłsudski wyrzekł te znamienne słowa:— „Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę... Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei..." I jeszcze nie raz powracał marsz. Piłsudski do tej myśli, między innemi, wtedy, gdy mówił, że w Polsce „jest za dużo nieprawości".

Słowa te, które miały wystarczyć za program i stać się zapowiedzią moralnego odrodzenia życia politycznego w Polsce, nabierają dziś specjalnej aktualności. Ale jest to aktualność niemal tragiczna, bo okazuje się, że nigdy jeszcze, jak istnieje państwo polskie, uczciwość nie była w takiej pogardzie, a łajdactwa wszelkiego typu i rodzaju nie panoszyły się tak bezkarnie. Jeszcze nigdy „szuje łajdacy, mordercy i złodzieje" nie byli tak liczni w Polsce, jeszcze nigdy kronika kryminalna nie była tak obfita i urozmaicona. Wystarczy przeglądać prasę codzienną, aby przyjść do tego mało pocieszającego wniosku

Jest naprawdę coś zastraszającego w tej atmosferze — pisze „Głos Narodu" — jaka już od dłuższego czasu zapanowała w Polsce. Przesycona ona jest takiemi miazmatami zgnilizny moralnej, rodzi się w niej tyle zbrodni i przestępstw, iż nie można się dziwić, że ludzie, którzy nie utracili jeszcze wrażliwości etycznej, z coraz większą troską patrzą w najbliższą przyszłość. Społeczeństwo zdegenerowane, wydające tylu zbrodniarzy i przestępców, że nawet łamy „Tajnego Detektywa" okazują się za szczupłe, aby ich wszystkich podobizny mogły umieszczać, nie okaże się na tyle silne i odporne żeby w chwili przełomowej dla państwa potrafiło wydobyć z siebie maximum energji i poświęcenia. Polsce grozi klęska, której rozmiarów i następstw nie można nie doceniać.

Gdy w pierwszych latach po wojnie zbrodniczość w Polsce znacznie się podniosła, przypisywano to słusznie ogólnemu zdziczeniu, spowodowanemu długoletnią krwawą rzezią. Ale przypuszczano jednocześnie, że w miarę tego, jak oddalać się będziemy od czasów wojny, gdy powrócą stosunki normalne, zmniejszy się automatycznie przestępczość do granic przedwojennych. Tak też początkowo było, ale później stosunki znowu zaczęły się pogarszać, aż doszły do tych, które obserwujemy obecnie z coraz większą grozą i niepokojem.

Czemu przypisać to zjawisko, jakie przyczyny składają się na ten tragiczny obraz współczesnej rzeczywistości polskiej, tak sprzeczny z tym, jaki miał powstać w rezultacie przewrotu majowego, dokonanego rzekomo w imię odrodzenia moralnego życia publicznego w Polsce? Czemu się to dzieje, że zapowiedziana wówczas przez marsz. Piłsudskiego walka z „nieprawościami", których jakoby tyle było w okresie przedmajowym, nie tylko nie dała żadnych pozytywnych wyników, ale nadto doprowadziła do takich stosunków, że dawne, tak potępiane bezwzględnie, muszą w porównaniu z dzisiejszemi wyglądać jako wzór czystości obyczajów politycznych?

Są to pytania, na które w teraźniejszych warunkach, niestety, wyczerpującej odpowiedzi dać nie można. Trzeba, z konieczności ograniczyć się do ogólnych wskazań, można wymienić tylko pewne przyczyny, będące bezpośredniemi skutkami przewrotu majowego, których inicjatorowie widocznie nie przewidzieli.

Przewrót majowy nie wyzwolił życia publicznego w Polsce z krępujących je więzów politykierstwa i zwyrodniałego partyjnictwa, lecz przeciwnie, skrępował to życie jeszcze bardziej. Jedynym, konsekwentnie przestrzeganym przez wszystkie rządy pomajowe, programem, jest dażenie do wtłoczenia wszystkich i wszystkiego w Polsce w wąskie ramy ideologji sanacyjnej, której zwolennikom i wyznawcom zapewniono specjalne przywileje.— Możeby niektóre z nich nie miały tych ujemnych następstw, gdyby jednocześnie umożliwiono kontrolę opinji publicznej, reagującą żywo na wszystkie niebezpieczne objawy i dostatecznie silną, aby im się przeciwstawić i skutecznie z niemi walczyć. Przywileje jednych przy zupełnym braku odtrutki w formie niezależnej, posiadającej możność jasnego wypowiadania się opinji publicznej, musi doprowadzać do objawów, przewidzianych i odpowiednie zakwalifikowanych przez obowiązujący u nas kodeks karny. Jest rzeczą jasną dla każdego, że im dłużej trwać będą obecne stosunki, tem większa będzie liczba tych objawów, bo odporność moralna społeczeństwa słabnie, natomiast rozszerzają sie te wszystkie możliwości, dzięki którym później kronika kryminalna w pismach staje tak bogatą i urozmaiconą.

Ci, którzy wzięli na siebie ciężkie, przekraczające ich siły, zadanie przebudowy życia publicznego w Polsce i usiłują dokonać tego na sposób bardzo swoisty i przy użyciu bardzo jednostronnych i prymitywnych metod, zdają się zapominać o tem, że życie nie znosi próżni. Gdy czyni się wszystko, aby wypaczyć normalny nurt życia, gdy stwarza się różne przeszkody, byleby tylko je nagiąć do swoich wymagań i przemijającej konjunktury skutek tego może byc tylko jeden. Życie albo gwałtem usuwa zapory, albo szuka sobie nowego ujścia, kryjąc się często nawet pod ziemią. Wówczas na powierzchni pozostają męty w takiej ilości, że walka z niemi staje się niezmiernie trudną nawet dla tych, którzy je wywołali...

Kryzys wśród inteligencji pracującej

Sanacyjny „Kurjer Wileński" dowodzi że cyfry ogłaszane przez główny urząd statystyczny nie odzwierciadlają w całej pełni rozmiarów bezrobocia wśród pracującej inteligencji Ponadto położenie inteligencji jest tem dotkliwsze że w mniejszym stopniu może ona liczyć na znalezienie pracy

„Według wykazów państw urzędów pośrednictwa pracy w r 1929 na 1983 wolnych posad dla pracowników umysłowych było tylko 240 co stanowi 12,1 proc ogólnej ilości wolnych miejsc w r 1930 — 7,5 proc w r 1931 — 7,9 proc w styczniu r b nastąpiła poprawa bowiem na 707 wolnych posad dla inteligencji było 108 t j 15,2 proc ale już w maju r b odsetek ten spadł do 3,7 proc, a w lipcu nawet do 2,8 proc., (30 na 1095 wolnych miejsc)

Dlaczego odlatują od nas ptaki
na południu

Letnicy wśród ptactwa — kukułki czy wilgi — już z początkiem sierpnia pospieszyły nad brzegi Nilu czy Konga, z końcem sierpnia ruszuły za nimi bociany, a we wrześniu słowiki, rudziki, jaskółki i dzikie gęsi, przeszywające w szyku bojowym zwały chmur.

Nie głód i nie zimno wypędza je z naszych stron: mają one pożywienia i ciepła wbród. To, co je zmusza do wędrówki, określamy wyrazem „instynkt", ale, co się pod tem określeniem mieści, tego doprawdy nie wiemy.

Kto wskazuje ptakom wędrownym drogę? Młode ptaki, które przecież nic jeszcze nie wiedzą o zimie, o morzu, o Afryce — same znajdują drogę. Jakim sposobem to się dzieje?

Teraz w jesieni biorą przeważnie kurs na południowy zachód, podczas zimy przelatują w Afryce na wschód, a wiosną wracają do nas przez morze Śródziemne i Bałkany Drozdy, szpaki i skowronki podróżują w wielkich gromadach — natomiast natomiast gil wędruje sam... Niemą zatem żadnego przewodnika.

Pewnego wieczora zaczynają swój lot a wtedy ich kwatera zimowa przyciąga ich jakby magnes W nieprzerwanym locie, jakby chciały ustanowić co roku nowe rekordy zmierzają do celu. Wszystkie niemal śpiewające ptaki są zwolennikami podróżowania w nocy Dlatego też lot ich jest dla nas tak tajemniczy.

Podczas jesiennych nocy, gdy śpimy szumią w ciemności skrzydła przelatującego ptactwa. Przez cały rok z zapadnięciem mroku wieczornego chowają ptaki głowy pod skrzydła i zasypiają do świtu, teraz jednak ciemność nie zmąca tej świadomości, nie odczuwają potrzeby snu — lecą w mroku i nie tracą swego celu.

Popęd wędrowny tkwi w nich, muszą mu być posłuszne. Wiedza ludzka jest tu zupełnie bezradna; może conajwyżej umieszczać na nóżkach poszczególnych ptaków pierścień i stwierdzić, gdzie dostał się w swej wędrówce ten lub ów ptak. Ale o właściwej przyczynie wędrówki ptactwa nic nie wiemy.

Nie wszystkie ptaki opuszczają nas, niektóre zatrzymują przez mroźną zimę tam, gdzie mają gniazdo i gdzie następnego lata znów będą miały potomstwo; są to wróble czyżyki, czeczotki, dzierlatki.

Dzięcioły, sikory, czyżyki włóczą się po lasach i ogrodach; kosy, które ongi również wędrowały na południe, teraz już nie odczuwają popędu wędrownego; zapomniały o niepokoju, który ich przodków ogarnia: wczesną jesienią.

Próby wywołania deszczu

W Moskwie obradowała niedawno wszechsowiecka konferencja „w sprawie walki z posuchami". Na olbrzymich terenach ZSRR znajdują się obszary, gdzie panuje wieczna posucha, w innych dzielnicach zno wu daje się we znaki nadmiar wilgoci. Konferencja uczonych sowieckich zastanawiała się właśnie nad tem, w jaki sposób dałby się wykorzystać nadmiar wilgoci na północy dla zaspokojenia „pragnienia" dzielnic południowo-wschodnich i środkowo-azjatyckich.

Na tej konferencji kierownik leningradz kiego instytutu Meteorologicznego prof. W. N. Oboleńskij, wygłosił sensacyjny referat, w którym zapowiedział, że już w najbliższym czasie instytut sowiecki, zamiast przepowiadać pogodę, weźmie aktywny udział w... jej „tworzeniu". Prof. Oboleńskij jest jednem słowem na drodze do rozwiązania problemaru sztucznego deszczu.

Chcąc rozwiązać to niesłychanie ciekawe i doniosłe zagadnienie, musimy przedewszystkiem wiedzieć jak powstaje prawdziwy deszcz? Uczony sowiecki wyjaśnia to w następujący sposób:

Od nagrzewanej przez słońce ziemi sta le unoszą się ku górze strumienie ciepłego, a zatem lekkiego powietrza. Ciepłe powietrze pociąga za sobą wilgoć, parującą z powierzchni ziemi, a właściwie — mikroskopijne cząsteczki pary wodnej. W górze para zgęszcza się, skupiając się wokół różnorodnych istniejących stale w atmosferze ośrodków kondensacyjnych i tworzy krople wody. Tryliony takich kropli znajdują się w atmosferze w postaci niedostrzegalnej dla oka pary i stopnio wo zgęszczając się, tworzą chmury. Pod wpływem ruchu atmosferycznych pól elektrycznych — krople nasycają się elektrycznością, pociągają się wzajemnie, zlewają i wreszcie własny ich ciężar strąca je wdół na ziemię. W taki sposób powstaje deszcz.

Wyładowania elektryczne mają zgęszczać i rozpraszać chmury.

Zadanie sztucznego deszczu polega więc na tem, ażeby stworzyc chmury z pary, nagromadzonej w atmosferze i zmuszać je do wylania się na pola. O samą parę wodną w atmosferze nauka niepotrzebuje się niepokoić gdyż pary tej w górnych warstwach jest zaw sze poddostatkiem. Nawet niebo nad stale cierpiącymi od posuch okręgami południowowschodniemi zawiera dużo rozpylonego w po wietrzu deszczu. Gdyby wszystką tą wilgoć zawartą w powietrzu wylać na ziemię, wypa dłoby jej po 100 — 200 metrów na hektar.

Jest to wszystko jasne i zrozumiałe, ale jak stworzyć chmury na jasnem niebie i w jaki sposób zmusić te chmury, żeby wydały deszcz właśnie tam, gdzie my chcemy?

Oddawna zauważono, że po długotrwałych bitwach padają obfite deszcze. Widocznie strzały armatnie powodują wstrząśnięnie powietrza, które z kolei sprzyja zbliżaniu się cząsteczek pary wodnej i zgęszczaniu się chmur. Tak przynajmniej przypuszczano, bo pewien generał amerykański, który bawił się ostrzeliwaniem nieba w Texasie przez 30 minut nie doczekał się jednak deszczu.

Prof. Oboleńskij zrezygnował również z pomocy armat. Przypuszcza on — zupełnie słusznie — że da eko silniej niż armaty będą działały na chmury wyładowania elektryczne Praktycznie uczony sowiecki chce swój pomysł zrealizować w naatepujący sposób:

Na wieży w parku akademji leśnej w Leningradzie zmontowana zostanie potężna bateria. Prąd elektryczny będzie przesyłany przez rurki rentgenowskie, które będą wydzielały napięcie o sile 75000 wolt. Maleńkie rury tego rodzaju z powodzeniem zgęszczają parę wodną, zawartą w wielkiej kuli szklanej Sowiecki uczony spodziewa się, że duże rury w laboratorjum potrafią zgęścić mgłę i zmusić ją do opadnięcia w postaci deszczu. Co więcej, prof. Oboleńskij jest pewien, że za pomocą tych rur będzie mógł również rozpraszać mgłę.

W ten sposób pierwszy stopień zrobienia sztucznego deszczu zostanie osiągnięty. Pozatem rozpraszanie mgły, jeżeli się rzeczy wiście uda, będzie miało dla Leningradu i innych miast cierpiących na mgłę kolosalne znaczenie.

Podobne, tylko nieco większe baterje z rurami rentgenowskiemi „zaatakują" bezpośrednio chmury, aby je „zmusić" do zgęszczenia i „wydania" deszczu. Rzecz naturalna, że w tym celu potrzebne są jeszcze liczne doświadczenia i usilna praca teoretyczna. Ale prof. Oboleński przypuszcza, że już w końcu drugiej „piatiletki" będzie można zbyteczną ilość pary wodnej z północno-zachodnich okręgów nadmorskich kierować przy pomocy wiatrów zachodnich na wschód i południowo-wschód. W tym celu trzeba będzie rozpraszać chmury już zgęszczone i wytworzoną w ten sposób parę wodną przesyłać dalej.

PRZYCZYNY WESTCHNIEN

Sędzia przesłuchuje świadka — Kawaler czy żonaty?

Swiadek, wzdychając: — Zonaty

Sędzia przesłuchuje świadka: — Panna czy mężatka?

Swiadek, wzdychając: — Panna

Nad żółtą rzeką.

15) POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Pośredniczyła między służbą a rodziną Załatwiała wszystkie rachunki miesięczne z kupcami i z tego powodu staczała z Mr. Narth'em zacięte walki bo on uważał każdy wydatek na dom za niepotrzebne trwonienie pieniędzy.

Cały dzień był wypełniony pracą Przyzwyczaiła się do rannego wstawania o godzinie szóstej by móc rano godzinę spędzić na świeżem powietrzu zanim zaprzęgła się do obowiązków. Po wczorajszym deszczu ziemia zmiękła i powietrze było zimne Był to jednak piękny poranek który prosił się, by pójść na przechadzkę Lazurowe niebo pokryte lekkiemi obłokami sklepiało się nad pięknym krajobrazem.

Dzisiejszy jej spacer miał całkiem specjalny cel Niezwykłe wydarzenie w Slaters Cottage było tematem rozpraw w całem Sunningdale Widziała wczoraj jak wozy ciężarowe zajeżdżały i znikały za krzewami W nocy przeżywała niezwykły i podniecający widok Mieszkanie jej było stosunkowo dość blisko Slaters Cottage tak iż słyszała stuk młotów i siekier Czarne cienie grup drzew wznowiły się fantastycznie w tajemniczem czerwonem świetle dymiących lamp naftowych.

Mr. Narth był zły bardzo na ten niezwykły ruch w najbliższem jego sąsiedztwie Wczoraj wieczór urządził sobie spacer w kierunku Slaters Cottage by zobaczyć jak daleko posunął się Clifford Lynne w swoich war[illegible]wach Jane miała dotychczas sposobność wysłuchiwania rozmaitych wieści które krążyły po okolicy obecnie postanowiła sama przekonać się o stanie rzeczy. Zeszła przeto z gościńca i weszła na drogę wiodącą do Slaters Cottage Niedaleko jednak doszła Grupa mężczyzn była zajęta polewaniem świeżo wyłożonej drogi rozczynem smoły Trzy wysoko naładowane wozy zamykały przejście do budynku który roił się od ludzi przypominając wyglądem zburzone mrowisko Budowniczy z tej miejscowości którego znała doskonale osobiście podszedł do niej z uśmiechem.

— Miss Jane, jak się pani na to wszystko zapatruje? To przecież nonsens by mały domek wiejski który wart najwyżej sto funtów odnawiać za tysiąc?

Ona tylko podziwiała W ciągu nocy został zerwany dach i krokwie tak, że pozostał tylko sam szkielet budynku

— Zerwaliśmy już podłogi a rurociągi już zostały założone o godzinie czwartej — rzekł buoowniczy — W promieniu dwudzieś cia mil zwerbowałem wszystkich zdolnych robotników do pracy

— Ależ w jakim celu Mr. Lynne kazał to wszystko zrobić? — spytała

— Ach to pani go zna? — spytał zdumiony gdy ona zarumieniła się Nie mogła mu przecież powiedzieć że Slaters Cottage ma być w przyszłości jej domostwem (jak to sobie w tej chwili wyobrażała) a ten ekscentryczny właściciel ma być jej mężem

— Tak jest znam go — rzekła zmieszana — Jest — — moim przyjacielem

— Ach!

To odkrycie wpłynęło na spoufalenie się budowniczego. Lecz Jane mogła się już domyśleć o co teraz mógłby się zapytań.

Gdy wyszła na gościniec śmiała się serdecznie Takiej dziwacznej odbudowy Slaters Cottage i w tym tempie można było się spodziewać po Cliffordzie Dlaczego tak myślała nie zdawała sobie sprawy Wydawało się jej jednak że w tem okazał swoją najgłebsza istność i ona jedna w rodzinie go zrozumiała Usłyszała zą sobą tupot kopyt końskich i skręciła w bok

— Dzień dobry Jano! — usłyszała sa sobą miękki wesoły głos

Zdumiona obróciła się Spostrzegła człowieka którym w tej chwili tak zajmowała się w myślach Jechał na małym kudłatym kucyku z zaspanemi oczyma Koń był tak samo skudłaczony jak on sam

—Wiele trudu musiało kosztować pana znalezienie konia tak dobranego do pana! Widziałam też auto pańskie które tak bardzo nadaje się dla pana

Clifford Lynne zwężył oczy jak gdyby chciał się zaśmiać nie słychać było jednak żadnego dźwięku Byłaby jednak przysięgła żę trzęsie się od wewnętrznego śmiechu

— Pani nie jest zbyt uprzejma — rzekł zeskakując z konia — a ponadto niezwykle agresywna! Nie wszczynajmy jednak kłótni zanim się nie pobierzemy Gdzie właściwie widziała pani moje auto?

Na pytanie nie odpowiedziała.

— W jakim celu męczy się pan nad odbudową tej obrzydliwej starej chałupy Mr Carter budowniczy powiedział mi że będzie to pana kosztować tysiące

Przez chwilę patrzał na nią bawiąc się brodą nie odpowiadając wcale.

— Tak ładnie to sobie obmyśliłem — rzek — Jestem bowiem uzdolniony nieco ekscentrycznie Jeśli tak długo przebywa się w gorącym klimacie mozliwem jest że przez to nie cierpi umysł Znałem moc takich ludzi Uważam to jednak za wysoce romantyczne — rzekł rozweselony — Myślę że należałoby zasadzić kilka pnących róż i powój a następnie założyć ogródek jarzynowy! Do tego należą też kury — niech mi pani powie — czy pani lubi kury? — pytał możliwie niewinnie — Wie pani takie czarne Dorkinsy lub białe Wyandoty lub jakikolwiek inny gatunek A może pani woli kaczki?

Doszli do końca drogi Kudłaty kucyk posłusznie szedł za nimi

— Czy to prawda że stary Br[illegible] żądał tylko by pan poślubił dziewczynę [illegible] swej rodziny?

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
15
SOBOTA

KALENDARZYK

Jadwigi i Teresy

Z głodu

(a) Na ulicy Targowej zasłabł z głodu i wycieńczenia 49-letni Michał Kurzawa, bez domny i bezrobotny.

Pogotowie po udzieleniu pomocy przewiozło chorego w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Strajk w fabryce Franka

a) W dniu wczorajszym w fabryce Franka przy ulicy Zawiszy 9 wybuchł strajk.

Robotnicy w liczbie 50 osób nie zgadzając się na zarządzenia firmy w sprawie zniżki płac na znak protestu porzucili pracę i proklamowali strajk.

Równocześnie strajkujący zwrócili się do Inspektora Pracy oraz Związków zawodowych z prośbą o wszczęcie akcji i pertraktacyj z zarządem firmy celem zlikwidowania zatargu.

Wypadek przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce odnawiania żarówek „Argon", przy ulicy Anny 14 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padli robotnik Jan Pybygier, Wólczańska 109, oraz Marja Bobkówna, Wójtowska 4.

Pybygier zajęty przy naprawie żarówek w pewnym momencie wskutek nieuwagi oblany został płynną wrzącą masą gumową.

Na krzyk poparzonego nadbiegła na pomoc Bobkówna, która usiłowała zakręcić kranik i wstrzymać dopływ gumy, lecz czyniąc to nieumiejętnie uległa również poparzeniu.

Obojgu poparzonym udzielił pomocy przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia kasy chorych.

Niemiła kąpiel

Doraźna ochrona lokatorów

Skutki nieremontowania ubikacyj odbijają się dość często na zdrowiu i życiu lokatorów.

Tego rodzaju wypadek miał miejsce na posesji przy ulicy Srebrzyńskiej 101. Lokator Antoni Łoś udał się do ubikacji, przeczem załamała się pod nim przegniła deska i wpadł do dołu. W ostatniej chwili zdołał się zatrzymać rękoma, tak że poza zamoczeniem nóg nie doznał żadnego szwanku.

Powiadomione władze policyjne wdrożyły dochodzenie, celem pociągnięcia właściciela posesji do odpowiedzialności karnej za zaniedbanie koniecznej naprawy.

Przekonywający argument w dyskusji.

a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Wodnej 19 miała miejsce krwawa zbrodnia.

W mieszkaniu Pąkuły na trzeciem piętrze odbywała się libacja w której udział wziął sąsiad Pąkuły zamieszkały na parterze w tymże domu 29-letni robotnik Antoni Królikowski oraz sublokator Pąkuły 30-letni Antoni Tomczak.

Około godziny 12-ej w nocy między mocno już podchmielonymi biesiadnikami wynikła dyskusja na temat polityczny przyczem doszło do gwałtownej sprzeczki między Królikowskim i Tomczakiem.

Sprzeczka zaostrzyła się mimo interwencji gospodarza który starał się pogodzić poważnionych.

W pewnym momencie Tomczak rozgniewany do najwyższego stopnia schwycił leżący na stole długi nóż kuchenny i pchnął nim dwukrotnie Królikowskiego w lewy bok w okolicę serca.

Ostrze przebiło arterję powodując wylew wewnętrzny krwi.

Ranny miał jeszcze tyle siły iż trzymając się za bok zszedł z trzeciego piętra na parter do swego mieszkania gdzie oświadczył żonie „Zabił mnie".

Niewiasta nie dając wiary tłomaczyła sobie raczej podchmielonym stanem męża jego zachowanie gdy Królikowski osłabiony runął na ziemię zalewając się krwią.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowę — jednak przed przybyciem lekarza Królikowski zmarł.

Przybyły lekarz zastał już stygnące zwłoki które zabezpieczono na miejscu.

Zmarły Królikowski osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

Powiadomiono o krwawej zbrodni władze policyjne wdrożyły dochodzenie i aresztowały Antoniego Tomczaka którego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo śledczych.

Popieranie Monopolu Spirytusowego nawet własnym kosztem.

(a) Do 1 komisarjatu Pol. Państw. zgłosił się Józef Uradkowski, zamieszkały przy Perla 7 i zameldował, że nocy ubiegłej zabawiając się zbyt „uczciwie" upił się do nieprzytomności.

Uradkowski w stanie pijanym zabawiał się w towarzystwie jakiegoś szofera, który miał go odwieść następnie do domu.

Następnie po przybyciu do domu Uradkowski stwierdził brak zegarka złotego wartości 300 zł.

Kto skradł mu poszkodowany nie wie, albowiem przypomina sobie jedynie, że libacja odbywała się w knajpie w okolicy Bałut.

Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Zapłata za zegarek

(a) Wieczorem dnia 18 sierpnia r. b. w mieszkaniu Antoniego Dłużnego, przy ul. Kresowej 11 odbywała się zabawa, w której udział wziął również 42-letni Zygmunt Pilicer, sąsiad Dłużnego.

Zabawa podstawowo opierała się na spożywaniu wódki i zakąsek i odwrotnie. Około północy Dłużny, który czyniąc honory domu zmuszony był wszystkie zdrowia i kolejki przepijać, był pijany do nieprzytomności wobec czego towarzystwo opuściło jego mieszkanie.

Ostatni wyszedł Pilicer, który przedtem jeszcze rozebrał Dłużnego i ułożył go w łóżku.

Rano Dłużny oprzytomniawszy stwierdził brak zegarka. Udał się przeto do Pilicera, żądając zwrotu zegarka.

Ten oburzony „niesłusznem posądzeniem" porwał za nóż i okaleczył przyjaciela. Poszkodowany dwukrotnie zwrócił się wówczas z konieczności do policji, która zajęła się bliżej osobą Pilicera odebrała mu zegarek i pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy w dniu wczorajszym skazał 42 letniego Zygmunta Pilicera na 8 miesiecy więzienia.

Na niwie łódzkiej nędzy moralnej

Karjera córki

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę 52-letniego Aleksandra Tajricha, zamieszkałego przy ulicy Głównej 28.

Dnia 12 stycznia rb. do 10 komis. PP. zgłosiła się Klara Tajrich i oskarżyła swego ojca, że w roku 1925, gdy jeszcze nie miała lat 14 zniewolił ją, a następnie przez 6 lat zmuszał do obcowania z sobą.

Dziewczyna nie zawiadamiała matki, nie chcąc niszczyć jej życia. Nie mogąc jednak pogodzić się z takim stanem rzeczy, w roku 1931 porzuciła dom rodziców, a nie mając innych środków utrzymania, zawodowo poczęła uprawiać prostytucję.

Tajrichówna przytoczyła, jako objaw degeneracji jej ojca, że pewnego dnia, gdy no cowała u niej młodziutka przyjaciółka ojciec zniewolił ją również zniewolić.

Na skutek tego zameldowania przeprowadzono dochodzenie i Tajracha pociągnięto do odpowiedzialności karnej za kazirodztwo. Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Aleksandra Tajricha na rok i 6 mies. więzienia.

Humor

W KAWIARNI

— Przepraszam Pana! — Jestem agentem ubezpieczeń, radzę panu natychmiast ubezpieczyć się na wysoką sumę od nieszczęśliwego wypadku.

— A to dlaczego niby natychmiast?

— Kapelusz, na którym pan siedzi, jest własnością mistrza boksu wszystkich wag, który wyszedł do telefonu i za chwilę powróci.

NIEZDROWY POŚPIECH.

Niewiasta pod tramwajem.

(a) Wczoraj na szosie Łódź-Zgierz na 4 kilometrze od Łodzi w pobliżu Radogoszcza miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła 36 letnia służąca z Radogoszcza, Józefa Kakrocka. Niewiasta spiesząc się zbytnio, mimo sygnałów zamierzała przeskoczyć przed nadjeżdżającym ze Zgierza tramwajem, przez tor kolejek dojazdowych.

Motorniczy Stanisław Kozłowski widząc nieszczęście usiłował zahamować wagon, lecz wysiłek jego był spóźniony i tramwaj uderzył całym pędem w Kakrocką, która odrzucana z wielkim impetem padła na jezdnię i odniosła złamanie obu nóg oraz ogólne ciężkie obrażenia ciała.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie groźnym do szpitala okręgowego.

Policja wdrożyła dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku i ewentualnej winy motorniczego.

Jak sanacyjni senatorzy sanują Polskę

W Katowicach odbyła się rozprawa sądowa w sprawie głośnego sporu o sumę 343 tys. złotych pomiędzy księciem Pszczyńskim a Djonizym Loginem.

Djonizy Login wystąpił do księcia Pszczyńskiego z pretensją o 343,000 złotych, jako prowizję, w związku ze staraniami o obniżenie podatków księcia Login opierał swe pretensje na umowie, spisanej pod datą 10 stycznia 1931 r. pomiędzy nim a jednym z dyrektorów koncernu księcia Pszczyńskiego, Slesińskim.

W czerwcu b.r. sąd polubowny przyznał tę sumę na rzecz Logina. Ponieważ książę Pszczyński rozstrzygnięcia sądu polubownego nie przyjął, Login wniósł skargę do sądu zwykłego.

Istota sporu polega na tem, iż książę Pszczyński utrzymuje, że pełnomocnictwo udzielone przez niego p. Slesińskiemu, nie upoważniało tego ostatniego do zawierania jakichkolwiek umów o wynagrodzenie oraz, że umowa pomiędzy p. Slesińskim a Loginem została zawarta o wiele później, bez jego wiedzy i antydatowania jedynie w celu otrzymania prowizji.

Przebieg rozprawy rzucił niezwykle charakterystyczne światło na tło tego zatargu, który już w pierwszem swem stadjum wzbudził w opinji publicznej tak wielkie zainteresowanie.

Tło to sięga głęboko w obecne stosunki polityczne i musi w całem społeczeństwie wywołać duże wrażenie.

Przed rozpoczęciem rozprawy adwokat Zielkiewicz, występujący w imieniu Logina odczytuje dwa telegramy, otrzymane od swego mocodawcy. W jednym telegramie Login zawiadamia krótko, że został rano aresztowany w Warszawie, drugi telegram brzmiał:

„Aresztowano bezprawnie. Odroczyć rozprawę do przesłuchania mnie osobiście. Koniecznie odroczyć. Rewelacje.—Login".

Wiadomość ta wywołała na sali duże wrażenie.

Po załatwieniu formalności wstępnych sąd przystąpił do przesłuchania świadka, księcia Jana Henryka Pszczyńskiego.

Zapytywany dalej o szczegóły umowy ze senatorem z B. B., dr. Wyrostkiem, książę Pszczyński zeznał, że w kwietniu 1921 r. została pomiędzy nim a adwokatem Wyrostkiem zawarta umowa, określająca wysokość wynagrodzenia dr. Wyrostka za interwencje tego ostatniego w Min. Skarbu w sprawach podatkowych księcia.

W kwietniu 1931 r. przybył do Katowic p. Login. zapowiedziany poprzednio listownie przez dr. Wyrostka jako jego pełnomocnik. Login przedstawił się księciu jako siła pomocnicza senatora Wyrostka, w szczególnosci w sprawach podatkowych.

Przyjazd Logina do Katowic miał na celu zawarcie dodatkowej umowy pomiędzy dr. Wyrostkiem a księciem Pszczyńskim. Równocześnie Login podjął dla sen. Wyrostka sumę 15,000 zł., jako honorarjum tego ostatniego.

Razem za swoją interwencję, według zeznań ks. Pszczyńskiego, miał dr. Wyrostek otrzymać honorarjum w wysokości 200 tysięcy złotych.

W dalszym ciągu swych zeznań oświadczył ks. Pszczyński, że jego funkcjonarjusz Slesiński składał mu ze swych zabiegów sprawozdania w ktorych ustawicznie powtarzały się nazwiska sanacyjnych polityków.

Pewnego dnia Slesiński oświadczył księciu, że musi zaangażować jeszcze jedną siłę pomocniczą, „która będzie jednak dużo kosztować".

Dotyczyło to właśnie dr. Wyrostka, który miał podjąć starania o obniżenie podatków księcia. Swiadek zgodził się na zaangażowanie dr. Wyrostka, z którym pertraktował osobiście.

Następnie odbyła się konfrontacja ks. Pszczyńskiego ze Slesińskim.

Na pytania Sądu świadek Slesiński potwierdza, że w styczniu lub w lutym zawarł z Loginem w Hotelu Europejskim w Warszawie umowę, która jest podstawą skargi.

Swiadek bawił wówczas w Warszawie razem z ks. Pszczyńskim w sprawach podatkowych i wraz z księciem odbył w prezydjum Rady Ministrów konferencje z ówczesnym premjerem Sławkiem. P. Sławek polecił p. Slesińskiemu porozumieć się w tej sprawie z min. Skarbu p. Matuszewskim i osobiście nawet do niego telefonował ponieważ jednak p. Matuszewskiego nie było, poradził p. Slesińskiemu, aby zatrzymał się jeszcze na jeden dzień w Warszawie.

Swiadek utrzymuje, że Login został zaangażowany przed dr. Wyrostkiem i że tego ostatniego zaangażowano właśnie na wniosek Logina.

O treści umowy z Loginem świadek księcia nie zawiadamiał, uważając, że udzielone mu pełnomocnictwo do tego go upoważnia. Wysokość sumy prowizji, przyznanej Loginowi, świadka nie raziła, skoro sam książę zawarł z dr Wyrostkiem umowę przewidywała prowizję w wysokości 220 tysięcy złotych.

W odpowiedzi na zeznania Slesińskiego, ks Pszczyński udzielił wyczerpujących wyjaśnień:

Logina poznał dopiero, gdy ten — jako pełnomocnik dr Wyrostka— przybył do Katowic. P. Slesiński nie miał żadnych pełnomocnictw do zawierania w jego imieniu wiążących umów. Pełnomocnictwo, udzielone p. Slesińskiemu, upoważniało go jedynie do wystawiania osobistościom, używanym przez niego do interwencyj, zaświadczeń, mających im służyć dla legitymowania się w urzędach.

Na dowód ks. Pszczyński przytacza, iż gdy chodziło o pośrednictwo w sprawie uzyskania kredytów, upoważnił pana Slesińskiego do napisania listu w tej sprawie do ministra Targowskiego z wyraźnem zastrzeżeniem, aby w liście p. Slesiński podkreślił, iż występuje w własnem imieniu i nie ma prawa, zawierać umów imieniem księcia.

Na tem skończyła się rozprawa.

Nadmienić jeszcze należy, że do aktów sprawy dołączony został list dr. M. Wyrostka do Logina.

List ten brzmi dosłownie:

„Do pana Djonizego Logina w Warszawie. Za współpracę w załatwieniu spraw podatkowych księcia Pszczyńskiego otrzyma Pan w dwóch ratach w miarę uzyskanych opłat umowionego przezemnie z ks. Pszczyńskim wynagrodzenia kwotę w wysokości 20 proc. mojego honorarjum.

Również zobowiazuje się wypłacić P. 1 proc. ceny kupna nieruchmości, których sprzedaż książę Pszczyński zaofiaruje rządowi, o ile prowizja moja, którą omówi Pan z księciem, w razie nabycia tych nieruchomości przez rząd wynosić będzie 2 i pół do 3 proc. Z poważaniem, Dr. M. Wyrostek".

Wyrok w tej interesującej sprawie podamy w dziale telegraficznym.

W tłoku przed Grand Hotelem

Amator wiecznego pióra skazany na 6 miesięcy więzienia

(a) Chaskiel Lewicz, osobnik bez stałego miejsca zamieszkania wybrał sobie bardzo wdzięczny proceder. Wystawał przed Grand Hotelem i w tłoku przeciskał się do upatrzonego przechodnia któremu wyciągnął z kieszeni wieczne pióro czy też ołówek

Dnia 18 września r. b. nie powiodło mu się jednak. Właśnie ciągnął wieczne pióro z kieszeni Stanisława Nadworskiego, gdy ten poczuł obce palce w swej kieszeni i schwytał złodzieja za rękę.

Lewicz powędrował do aresztu, a wczoraj stanął przed Sądem Grodzkim w Łodzi, Po naradzie Sąd skazał Chaskiela Lewicza na 6 mies. więzienia.

Niezwykła anomalja

Amerykański lekarz, specjalista chorób sercowych dr C. H. Deihl, został wezwany do chorego w rodzinie Myhres w Poplar Bluff (Missouri). Po zbadaniu chorego zbliżyła się do doktora córeczka 8 letnia pp. Myhres, ciesząca się doskonałem zdrowiem i wyglądem, prosząc go przez ciekawość dziecinną o zbadanie jej serduszka. Doktór przyłożył stetoskop do piersi małej, ale po chwili stwierdził ze zdumieniem, że ma ona serce po prawej stronie. Gdy zbadano potem ten fenomem natury w szpitalu St. Louis, okazało się, że mała Betty ma wszystkie organy wewnętrzne po niewłaściwej stronie: wątroba np. leży po lewej zamiast po prawej stronie, żołądek jest przekręcony.

Co najciekawsze to to, że mała Betty jest okazem zdrowego, dobrze rozwiniętego dziecka, którego wszystkie organy funkcjonują normalnie. Sensacyjne odkrycie i opis, oraz fotografje małe Betty obiegły całą prasę amerykańską. Według statystyk lekarskich na każde miljon ludzi zdarza się czterech o sercu położonem po prawej stronie Anomalja ta nosi w medycynie nazwę dextrokardji.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Marjusz
JAR — Raz, a dobrze
CYRULIK— Publiczność na scenie — rewja w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45
MELODRAM — Romantyczni

KINA

CASINO — Mata Hari
CAPITOL: -- Śledztwo
PAN — Obława w Paryżu
CORSO: Buffalo Bill
CZARY — Billy the Kid
GRAND-KINO — Kochaj mnie dziś
LUNA — Liljanka chce się rozwieść
LUDOWY — Tragedja kochanków
BAJKA — Spóźniony Romans
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Osądźcie sami — dla młodzieży: Ken Meynard
PALACE — Student żebrak
MIMOZA — Wesoły porucznik
RAKIETA: — Złodziej miłości
PRZEDWIOSNIE—Purpurowa gondola
RESURSA — Romanse cygańskie
SPLENDID:— Głos pustyni
ADRIA — Pat i Patachon w konkurach
METRO — Dama w smokingu

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

—:0-0:—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 14 października 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88 5

Dewizy:	Gdańsk	173.60
	Belgja	123,85
	Holandja	358 60
	Londyn	30.69
	Nowy Jork	8,919
	Paryż	34,98
	Praga	26.41
	Szwajcarja	172,20
	Włochy	45,6 5
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,75 — — Rubel złoty 4,60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.75 Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poż. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,00
4 proc. poż. inwestacyjna 96.75
5 proc. poż. konwersyjna 41.00
6 proc. poż. dolarowa 55.50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.25 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 55,75
10 proc. m Radomia 57.25
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 38,50

Akcje:

Bank Polski	88,50
Lilipop	13,00
Starachowice	9,25

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita Tendencja dla listów zastawnych niejednolita Obroty b. małe.

Przez radjo

Łódź, 15 października 1932 r.

11,50 Kom. Meteor. dla komunik. lotniczej
11,58 Sygnał czasu
12.05 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM.
12.10 Przegląd prasy polskiej
12,20 Płyty gramofonowe
13,55 Komunikat L.O.P.P
14,25 Komunikat gospodarczy
16.00 Przegląd wydawnictw perjodycznych
16,15 Angielski (Linguaphone)
16 30 Płyty
16,40 Odczyt z Krakowa
17,00 Koncert popołudniowy
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,30 Feljeton p. t. „Sen jogów"
19,45 Pras. Dz. Radjowy
19 55 Program na dz. nast
20,00 Pogadanka pt. „Jan Brahms"
20,15 Koncert symfoniczny
21,00 Arje i pieśni
22,45 Dodatek do Prasowego Dz. R.
23,00 Muzyka taneczna z Warszawy

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób interesowanych, że w myśl art. 39 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. R. P. Nr. 23, poz. 202), przysługuje mu na podstawie uchwały Rady Miejskiej prawo zawieszenia rozpatrzenia prośby o zezwolenie na budowę na okres dwóch lat od daty zgłoszenia prośby, o ile projektowana budowa, przebudowa lub zmiana budynków stoi w sprzeczności z zamierzeniami regulacyjnemi i może uniemożliwić urzeczywistnienie tych zmmierzeń, albo spowodować znaczne trudności w ich urzeczywistnieniu.

Ze względu na to, osoby, mające zamiar nabyć plac w granicach administracyjnych miasta, powinny we własnym interesie upewnić się przed kupnem, czy i w jakim stopniu rozporządzalność placem na cele budowlane jest ograniczona cytowanem rozporządzeniem.

Jednocześnie Magistrat m. Łodzi komunikuje, że w myśl art. 57 powołanego wyżej rozporządzenia plan podziału terenów na działki budowlane wymaga zatwierdzenia przez Magistrat, w myśl zaś art. 52 ust. 2 cytowanago rozporządzenia wszelkie umowy o odstąpieniu części nieruchomości przed uzyskaniem takiego zatwierdzenia nie mają mocy prawnej.

Odnośnych informacyj udziela Oddział Regulacji Miasta, Plac Wolności Nr. 14, p. 47, w poniedziałki, środy i piątki od godz 10-ej do 12-ej.

Łódź, dnia 15 października 1932 roku.

MAGISTRAT
m. Łodzi.

Redaktor odp. Jan Adamowicz. Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41